



## **Dalej niż daleko – Sachalin i Wyspy Kurylskie**

**Pociąg wolno wyjechał na brzeg sinoszarego morza. To Cieśnina Tatarska – po dziesięciu dniach podróży i przejechaniu dziewięciu stref czasowych dotarłem na koniec Azji. Jeszcze tylko osiemnastogodzinny rejs promem i będę w Guberni Sachalińskiej jedynej całkowicie wyspiarskiej prowincji Rosji.**

Ranek w Hołmsku, jednym z głównych portów Sachalina wita mnie kontrolą służb imigracyjnych i pospiesznym lokowaniem się w autobusie odjeżdżającym do Južno Sachalińska – stolicy wyspy. To już tylko 120 km jazdy szosą prowadzącą przez Hołmski Pierewał (przełęcz) w Górach Zachodnich i płaską centralną część wyspy. Po trzech godzinach jazdy autobus zatrzymuje się w centrum miasta przed stacją kolejową i hotelem "Eurazja". Przy dworcu autobusowym znajduje się także pamiętający czasy polskich połowów ryb na Morzu Ochockim hotel "Rybak" .

Idę do muzeum Krajoznawczego mieszczącego się w budynku wybudowanym przez Japończyków w okresie międzywojennym. Placówka to związane z Polską miejsce. Tu przyjeżdżają etnografowie i historycy badający działalność zesłanego na wyspę w końcu XIX wieku Bronisława Piłsudskiego, brata Marszałka Józefa Piłsudskiego. Liczne publikacje nadzwyczaj uzdolnionego zesłańca poświęcone są językowi i zwyczajom sachalińskich aborygenów – Ajnów i Niwchów. W parku otaczającym muzeum znajduje się pomnik polskiego badacza.

Następnego dnia wyruszam na północ Sachalina starą, wybudowaną przez Japończyków, linią kolejową. Ma ona 600 km długości i prowadzi wschodnim brzegiem wyspy do miasta Nogliki, dostarczając pięknych widoków Morza Ochockiego i pokrytych tajgą gór. Kolej nazywana jest przez Rosjan "kolejką wąskotorową", bo ma szerokość torów taką jak linie japońskie i zachodnioeuropejskie. Przedłużenie linii kolejowej Južno Sachalińsk - Nogliki stanowi prawdziwa wąskotorówka prowadząca wschodnim brzegiem północnego Sachalina do miasta Ocha. Ciuchcia ma 360 km długości i jako najdłuższa na świecie została umieszczona w Księdze Rekordów Guinnessa.

Pociąg zatrzymuje się w niewielkiej miejscowości Wzmorie. Obok stacji znajduje się tu bazar, na którym sprzedawane są świeże kraby, jagody i grzyby.

Po kilku godzinach dalszej jazdy dojeżdżam do Tymowska leżącego w rozległej bagnistej dolinie, ograniczonej od zachodu Górami Zachodnimi nazywanymi przez miejscowych Kamyszowym Grzbieciem. Nazwa związana jest z podobieństwem porastającego szczyty gór bambusu kurylskiego do tataraku - po rosyjsku *kamyszu*. Od wschodu dolinę otaczają bezludne sachalińskie Góry Wschodnie, z najwyższym na wyspie szczytem Łopatina (1609 m). Doliną płyną dwie największe rzeki Sachalina: wpadający do Zatoki Cierpienia Paranaj i uchodzący do Morza Ochockiego w pobliżu Noglik - Tym. Podczas tarła łososi przypominają one wyasfaltowane drogi, tak wiele ryb znajduje się w ich korytach. Wiosną i jesienią obie rzeki doskonale nadają się do organizowania spływów kajakowych.

Z Tymowska jadę autobusem przez Aleksandrowski Pieriewał (przełęcz) do Aleksandrowska Sachalińskiego, będącego w XIX wieku centrum carskiej katorgi i główną miejscowością na wyspie. Obecnie miasto jest zaniedbane (spalona oczyszczalnia ścieków i niszcząca zabytkowa latarnia morska z 1876 roku), ale funkcjonują tu dwa muzea. Najciekawsze z nich, Muzeum Czechowa, gromadzi materiały związane z pobytem pisarza na wyspie i przeprowadzoną przez niego wnikliwą analizą katorgi. Czechow zrobił spis zesłańców i wstrząśnięty warunkami ich życia napisał książkę *Sachalin* podważając celowość zesłań. Mówi się, że materiały zgromadzone przez pisarza odmieniły stosunek Rosjan do katorgi, a pobyt na Sachalinie zmienił i uwrażliwił jego samego. Muzeum znajduje się w zabytkowym domu zesłańca, a obok niego stoi pomnik Czechowa. Obecny dyrektor Timur Miromanow został kierownikiem po swoim ojcu, pomysłodawcy i założycielu placówki. Muzeum organizuje konferencje - także międzynarodowe, poświęcone historii katorgi i działalności pisarza.

W pobliżu Aleksandrowska znajduje się Półwysep Żonkier, klasyczne miejsce prowadzonych tu od 1860 r. badań paleontologicznych. Zbudowany ze skał kredowych, powstałych ok. 80 milionów lat temu, półwysep przecięty jest tunelem wykutym przez zesłańców. Na plaży masowo występują wymyte ze skał wspaniałe skamieniałości, osiągające ponad 50 cm długości małże i wielkie ślimaki. Z półwyspem sąsiadują trzy wysokie skały. To "Trzej Bracia", symbol sachalińskiej katorgi, pojawiający się w większości wspomnień dotyczących wyspy.

Przez Półwysep Żonkier prowadzi droga do najstarszej miejscowości Sachalina Due. Obecnie mieszka tu tylko kilka rodzin, a większość mieszkańców wyprowadziła się po zamknięciu miejscowej kopalni węgla. Przy wjeździe do osady ustawiono kamienny obelisk upamiętniający Due, jako pierwszy punkt pocztowy w regionie.

Następny etap podróży to Nogliki, końcowa stacja linii kolejowej. Niewielkie miasteczko związane jest z Niwchami - jedną z mniejszości narodowych Sachalina. Do pierwszej połowy XIX wieku byli oni praktycznie nieznani, poza sporadycznymi kontaktami z wyprawami badającymi teren Dalekiego Wschodu. Nie wspominały o nich źródła rosyjskie, chińskie ani japońskie. Niwchowiem dotarli na Sachalin z doliny Amuru i zasiedlili jego północną część. W 1887 roku do Aleksandrowska Sachalińskiego dotarł Bronisław Piłsudski. Bardzo szybko zainteresował się on zupełnie nieznanym plemieniem. Zaczął prowadzić badania języka i zwyczajów Niwchów, a także zamieszkujących południowy Sachalin Ajnów. Jednocześnie gromadził eksponaty etnograficzne dla powstającego w Južno Sachalińsku Muzeum Krajoznawczego. Prace te przyniosły Piłsudskiemu światową sławę, a w stolicy wyspy działa obecnie Instytut jego imienia, kontynuujący badania etnograficzne. Pamięć o Piłsudskim jest na Sachalinie żywa i po Czechowie jest on najbardziej znaną osobą związaną z historią wyspy.

W Noglikach znajduje się prowadzone przez Niwchów Muzeum Kultury Niwchskiej i mieszka związany z regionem pisarz Władimir Sangi.

Trasa mojej podróży prowadzi dalej na północ, do oddalonych o 30 km od Noglik, Gorących Kluczy, w których udostępniono do kąpieli źródła termalne. Mogę się tutaj wykapać w specjalnie przystosowanym do korzystania ze źródła budynku i przenocować. Rano wyjeżdżam do Wienskoje - osady zamieszkałej przez Niwchów zajmujących się połowami ryb. Droga prowadzi przez spaloną, odradzającą się stopniowo tajgę. Las pełen jest borówek i pięknych maślaków. Wienskoje leży nad Zalewem Nyjskim będącym częścią 200-

kilometrowego systemu zalewów ciągnących się wzdłuż wschodniego wybrzeża Sachalina. Jest to wymarzony rejon połowu ryb i polowań na przelatujące kaczki. Miejscowość pełna jest sieci i suszącego się na słońcu mięsa łososi. W osadzie mieszka pisarka Lidia Mufczik spisująca narodowe baśnie i legendy.

Północny Sachalin jest miejscem intensywnej eksploatacji ropy naftowej, której odkrycie zawdzięczamy polskiemu geologowi Leopoldowi Bacewiczowi. W ostatnich latach na Sachalinie wybudowano rurociąg pozwalające na transport wydobytej ropy z Ochy do leżącego na południowym Sachalinie miasta Korsakow. W związku z poszukiwaniami miejsc występowania surowca, nizinna i bagnista północna część Sachalina stała się łatwiej dostępna dla podróżujących tu ludzi.

Do Južno Sachalińska wracam przez położoną na wschodnim wybrzeżu wyspy miejscowość Starodubskoje. Na brzegu morza znajdowane są tu bardzo ciekawe sachalińskie bursztyny. Są one ciemnoczerwone i przypominają najdroższy bursztyn świata, sycylijski symetyt. W jedynym w Južno Sachalińsku sklepie z pamiątkami można kupić wyroby z tego surowca.

Po przyjechaniu do stolicy wyspy wypełniam podanie o zgodę na wyjazd na Wyspy Kurylskie. Załatwienie formalności trwa kilka dni i w tym czasie wyruszam samochodem na półwysep Aniwa na południu wyspy. Jedziemy do miejscowości Ochotskoje, daczowiska położonego w odległości 40 kilometrów od Južno Sachalińska. Droga prowadzi brzegiem trzech jezior. Jedno z nich to Tunajcza - wielki zbiornik wodny z endemiczną fauną małży i ślimaków. Jezioro mające połączenie z Morzem Ochockim jest obecnie rezerwatem. Około 1900 roku powstał projekt budowy na Tunajczy rosyjskiego portu wojennego, trudniejszego do zablokowania przez flotę japońską niż Władywostok. W związku z tą inwestycją planowano połączenie Sachalina z kontynentem tunelem i linią kolejową. Plany te skończyły się niepowodzeniem, ale projekt budowy mostu lub tunelu przez Cieśninę Tatarską stale wraca w projektach rozwoju guberni.

Po przejechaniu przez Ochotskoje wjeżdżamy w tajgę. Gruntowa droga prowadzi przez dziwny las pełen roślin zimnolubnych (modrzewie, brzozy, kosodrzewina) i ciepłolubnych (liany, bambus kurylski). Zadziwiający w tajdze południowego Sachalina jest gigantyzm niektórych gatunków roślin. Byliny dorastające normalnie do 30-40 cm osiągają tu 4-5 m wysokości, tworząc gęszcz, w którym tylko niedźwiedź czuje się dobrze. W tym rejonie poza drogami wytyczonymi przez człowieka, można poruszać się wyłącznie rzekami.

Jedziemy pełnym mokradeł lasem aż do grobu Bronisława Grotto-Ślepikowskiego, - Polaka będącego bohaterem narodowym na Sachalinie. Gdy w 1905 roku Japończycy zaatakowali południową część wyspy, Ślepikowski razem z oddziałem złożonym z zesłańców bronił terenów półwyspu Aniwa. Po dwóch tygodniach walk oficer razem z oddziałem dostał się do niewoli i został zamordowany.

Przejazd przez Półwysep Aniwa kończymy na malowniczej plaży nad Zatoką Aniwa. Na niewielkim wzgórzu znajduje się tu zniszczony pomnik upamiętniający japoński desant w na Sachalin w 1905 roku. Plaża jest tradycyjnym miejscem wypoczynku mieszkańców Korsakowa, którzy spędzają tu weekendy, kąpiąc się w ciepłych wodach zatoki i jedząc znajdowane na miejscu "owoce morza". Rejon zatoki stał się także miejscem budowy terminalu naftowego, kończącego rurociąg prowadzący z północy wyspy.

Korsakow leżący nad Zatoką Aniwa to duży port pasażerski i towarowy, zawsze pełen przyjezdnych. Stanowi on punkt wypadowy dla wyjazdów na Wyspy Kurylskie i do Japonii, z którą ma stałe połączenie promowe. W mieście funkcjonuje Muzeum Krajoznawcze, przy którym utworzono Stowarzyszenie Kultury Polskiej i działa założona przez polskiego księdza kaplica katolicka. Korsakow ma doskonałe połączenie z Južno Sachalińskiem prywatnymi mikrobusami.

Następnego dnia jadę na wschodnie wybrzeże wyspy w rejon miasta Dolińsk. Gruntowa droga prowadzi przez tajgę wśród malowniczych gór, porośniętych zbitym gąszczem drzew. Po prawie godzinnej jeździe docieram na brzeg Morza Ochockiego. Piękne, piaszczyste plaże są zupełnie puste i przecinają je pasma wychodzących w morze skał. Jadę drogą prowadzącą na południe aż do bazy rybackiej, w której łowi się łososie. Po drodze przejeżdżam przez niewielkie potoki pełne płynących na tarło ryb. Baza składa się z basenu z sieci przegradzającego małą rzekę i namiotu przetwórci dla złowionych ryb. Takie bazy w okresie tarła łososi organizowane są na większości sachalińskich rzek.

W Južno Sachalińsku odbieram zgodę na wyjazd na Wyspy Kurylskie. Znając problemy z kupieniem biletu biegnę do kasy kompanii żeglugowej Sachalin-Kuryle i ustawiam się w kolejce. Słuchając rozmów współtowarzyszy, w większości czekających kilka tygodni na rejs, uświadamiam sobie, że ostrzeżenia znajomych o możliwości utknięcia na wyspach z powodu złej pogody to nie były żarty.

Właściwie bez problemów kupuję bilet i następnego dnia okrętuje się na "Farhudtinowie" - "Polaku" (tak nazywa się tu statki zbudowane w Polsce) obsługującym

linię kurylską. Wyruszamy w bardzo silnej mgle całkowicie zakrywającej port w Korsakowie. W nocy pogoda poprawia się i rano zaczynają być widoczne chmury nad czynnymi wulkanami Iturupu. Coraz wyraźniejszy staje się masyw dwóch wulkanów Cziripa i Bohdana Chmielnickiego górujący nad Zatoką Wielorybią stanowiącą port Kurylska - stolicy wyspy. Statek rzuca kotwicę na redzie, a z niewielkiej przystani wypływają barki z pasażerami zabierające w drodze powrotnej przywiezione towary. Statki kompanii Sachalin-Kuryle stanowią jedyne stałe połączenie z wyspami i przewożą dosłownie wszystko: zaopatrzenie sklepów, pocztę, samochody, paliwo itd.

Wyładunek trwa cały dzień i przy łagodnym morzu jest stosunkowo prosty. Przy większej fali, pasażerów wysadza się w siatkach ratunkowych, a towary czekają na lepszą pogodę czasem np. tydzień. Dookoła stojącego na kotwicy statku cały czas pływają kutry łowiące ryby - jest to przecież jeden z najrybniejszych rejonów świata.

Mający 160 km długości Iturup, poza pięcioma niewielkimi miejscowościami jest bezludny, a egzotyczna roślinność sprawia, że wnętrze wyspy jest trudno dostępne i słabo spenetrowane przez człowieka. Na Iturupie znajduje się dziesięć czynnych wulkanów, z których jeden, położony na północnym krańcu wyspy Kudriawy słynie wśród wulkanologów z bardzo wysokiej temperatury lawy.

Wieczorem wypływamy w dalszy rejs. Statek płynie przez oddzielającą Iturup od Kunaszyru Cieśninę Jekatieriny. Wyraźnie czuć rozkołys charakterystyczny dla Pacyfiku, na który właśnie wpływamy. Rejs jest bardzo spokojny i mimo nocy z prawej burty statku widać zarysy brzegów Kunaszyru i mającego 1800 m wysokości, najpiękniejszego wulkanu Kuryli - Tiati.

Rano docieramy do Małokurylska na Szikotanie. Jest tu port, w którym statek może stanąć przy kei. Cumujemy w środku wojennego portu, w którym bazuje rosyjska flota ochrony wybrzeża. Szybkie, doskonale uzbrojone kutry zapewniają bezpieczeństwo łowiskom i przebiegającej w tym rejonie granicy.

Szikotan znajduje się w zewnętrznym łuku Wysp Kurylskich, Jest to mała 34-kilometrowa wyspa, bez wulkanów, ale często niszczona przez trzęsienia ziemi. W czasie ostatniego zlodowacenia Szikotan był częścią półwyspu japońskiej wyspy Hokkaido. Czterdzieści tysięcy lat temu poziom wody w tym rejonie obniżył się o 50-100 m. W tym czasie powstały rozcinające brzegi wyspy "fiordy", będące dolinami rzek, w które później wlało się morze. Na wyspie znajdują się dwie większe miejscowości Małokuryisk i

Krabozawodsk, a atrakcję turystyczną stanowi półwysep Koniec Świata.

Statek stoi w buchcie Małokurylskiej cały dzień - w tym czasie trwa rozładunek i załadunek towarów. W nocy uzupełniane są zapasy wody.

Rano wypływamy w dalszy rejs. "Farhudtinow" płynie wzdłuż Szikotanu, przecinając cieśninę Jużnokurylską. Jest słoneczna pogoda, a morze pełne delfinów i ptaków zachwyca swoim pięknem. Po południu docieramy do zatoki, nad którą leży Jużnokurylsk, stolica Kunasziru. Statek staje na redzie u podnóża wulkanu Mendelejewa.

Kunaszyr ma 120 km długości i bezpośrednio sąsiaduje z japońskim Hokkaido. Na wyspie znajdują się cztery czynne wulkany: Tiatia i Ruruj na północy, wulkan Mendelejewa w centralnej części wyspy i leżący na południu wulkan Gołownina. Dużą część wyspy zajmuje Rezerwat Kurylski, w którego skład wchodzi północna część wyspy i rejon wulkanu Gołownina. Kunaszyr słynie z unikalnej przyrody (żyje tu ok. 450 niedźwiedzi), licznych wodospadów i znajdującego się na liście najpiękniejszych miejsc na świecie UNESCO, Półwyspu Stołbczatego, zbudowanego ze słupów bazaltowych.

Wsiadam na pierwszą barkę, która przy pływa z Jużnokurylska i po pół godzinie ląduję w miejscowym nadleśnictwie. Tu ustalamy trasy moich podróży po wyspie. Dwie godziny później wychodzę na spacer i po raz kolejny sprawdzają się ostrzeżenia znajomych z Sachalina. Na dworze szaleje silny sztorm, zupełnie nieodczuwalny w osłoniętym górą domu. Wiatr jest tak silny, że na plaży nie można ustać na nogach. Przez miecioną nad przybojem pianę widzę pośpiesznie odpływający statek, którym przypląnąłem. Podczas rejsu dowiedziałem się, że kapitanowie pracujący w kompanii Sachalin-Kuryle przechodzili praktykę na Antarktydzie i miejscowe sztormy nie są dla nich specjalnym problemem.

Rano pogoda jest piękna i z przewodnikiem wyruszam na północ, nad rzekę Filatowkę. Tu zaczyna się Rezerwat Kurylski, w którym można podróżować po uzyskaniu specjalnej zgody. Wstęp jest płatny (300 rubli dla cudzoziemca). Do rezerwatu nie można wchodzić z bronią i w grupach mniejszych niż trzy osoby.

Samochodem docieramy do gorących źródeł "Czajka". Mimo kolejnego pogorszenia pogody decyduję się na kąpiel. W basenie jest bardzo ciepło i nawet niosący piasek wiatr nie przeszkadza. Tylko wyjście z wody jest wyjątkowo nieprzyjemne.

Wieczorem docieramy do Kordonu Filatowskiego. Niewielka, płynąca w pobliżu rzeka jest pełna łososi, które łowimy na kolację. Rano penetruję okoliczny las fotografując charakterystyczne dla Kunasziru asocjacje roślinne.

Następnego dnia wyruszamy do Jużnokurylska i prawie natychmiast jadę do miejscowości Gołownino nad zatoką Izmieny. Położona na południu Kunaszuru wioska składa się z kilku domów, w których zakwaterowani są pracujący w bazach rybackich płetwonurkowie. Łowi się tu małże, jeżowce i krewetki królewskie - czilimy.

Rano idę na półwysep Wiosło, piaszczystą mierzeję oddzielającą zatokę Izmieny od Pacyfiku. Zbieram muszle na plaży, na której nie widać śladów człowieka. Za cieśniną, bardzo blisko widoczne są pokryte pierwszym śniegiem góry Hokkaido.

Wieczór spędzam z płetwonurkami. W większości mają oni wyższe przyrodnicze wykształcenie i doskonale znają tutejszą przyrodę. Dwóch z nich filmuje, umawiamy się na wycieczkę do oddalonego o 10 km, znajdującego się na pacyficznym brzegu Kunaszuru wodospadu. Wyruszamy słabo widoczną w bambusie kurylskim drogą. Wszędzie napotykamy ślady niedźwiedzi i po przejściu połowy drogi schodzimy na brzeg morza. Do wodospadu można dojść wąskim, odsłoniętym przez odpływ, pasem plaży, u podnóża ponad 10-metrowego klifu zbudowanego z glin wulkanicznych. Zmiana pogody może być tu sporym problemem, bo nie ma możliwości wyjścia na skarpe. Po godzinie dochodzimy do spadającego z klifu wodospadu.

Wracam do Jużnokurylska i po krótkim wypoczynku wyruszam razem z przewodnikiem i kierowcą do jednego z najciekawszych miejsc na wyspie, kaldery wulkanu Gołownina. Czterdzieści tysięcy lat temu utworzony w morzu wielki stożek wulkanu został rozerwany podczas wybuchu i uległ całkowitemu zniszczeniu. Materiał ze zniszczonego wulkanu utworzył południową część Kunaszuru, a dno kaldery kształtowały późniejsze procesy wulkaniczne. Powstały młode stożki i dwa jeziora. Źródła japońskie mówią o ostatnim wybuchu wulkanu Gołownina ok. 100 lat temu.

Jedziemy drogą w kierunku miejscowości Gołownino, a następnie polnym traktem do widocznego z daleka wulkanu. Kaldera jest wielka, ma ok. 3 km obwodu, a w jej centrum znajduje się młody stożek otoczony przez dwa jeziora: Kipiące (woda ma w nim w niektórych miejscach do 80 stopni C) i Gorące o wodzie zimnej. Środek wulkanu zarośnięty jest roślinnością. Dominuje tu bambus kurylski, endemiczne jodły Glena i zimnolubna kosodrzewina. Wszędzie widoczne są ślady niedźwiedzi, które wyraźnie upodobały sobie to miejsce, prawdopodobnie ze względu na wyższą temperaturę i dostęp do glin wulkanicznych mających znaczenie lecznicze. O aktywności wulkanu świadczą fumarole – miejsca wydzielania gazów wulkanicznych – i solfatary, w których gromadzi się siarka. Robię serię



zdjęć i wracamy do samochodu.

Następnego dnia idę do portu, aby ustalić, kiedy będę mógł wrócić statkiem na Sachalin. Przez kilka kolejnych dni słyszę, że "Farhudtinow" stoi w sztormie na redzie Iturupu. Po tygodniu statek niespodziewanie przy pływa i w ciągu godziny muszę się na nim znaleźć. Zaczyna się długa powrotna podróż do Polski.

**Andrzej Piotrowski**